

Pedagogiczne na Oddziale Doskonalenia Nauczycieli oraz Studia Podyplomowe Wychowania Fizycznego w Wyższej Szkole Pedagogicznej. Od 1987 roku do chwili obecnej pracuje w tym samym liceum w Pińczowie jako nauczyciel dyplomowany wychowania fizycznego. W 2002 roku uzyskał dyplom trenera II klasy karate po ukończeniu Podyplomowych Studiów Trenerów Sportu w Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu. Bardzo ważnym osiągnięciem było zdobycie w 2003 roku Dyplomu Menadżera Sportu. W ubiegłym roku otrzymał tytuł naukowy doktora Senset, czyli mistrza sztuki walki. Posiada najwyższy w Europie Centralnej i Wschodniej stopień mistrzowski 7 dan w Karate Shorin – Ryu oraz okinawski tytuł instruktorski KYOSHI, czyli profesora, jak również najwyższy w Polsce stopień mistrzowski 6 dan w kobudo oraz tytuł instruktorski RENSHI. Jest jednym z nielicznych Europejczyków, którzy mogą poszczycić się studiowaniem karate u mistrza Katsuya Miyahiry – sukcesora najstarszej karate na świecie oraz prof. Kenyu Chinena, który jest prezydentem światowej federacji tej dyscypliny sportu.

Parkiet 10.10.2009

Wiesław Wojas jest absolwentem Wydziału Maszyn Górniczno-Hutniczych. Jego majątek w 2006 roku był przez

tygodnik „Wprost” szacowany na 165 mln zł, co dało mu setną pozycję na liście najbogatszych Polaków. Później nie mieścił się na liście. Według rynkowej wyceny posiadany przez niego pakiet obuwniczej firmy jest wart około 50 mln zł. Produkcje butów na skalę przemysłową rozpoczął w 1991 roku. Podkreśla, że w butach się urodził i prezentuje już trzecie pokolenie rodzinnego biznesu. Firma zatrudnia około 500 osób, produkuje ponad 550 tys. par butów rocznie i ma około 100 sklepów, w tym osiem na Słowacji. Teraz próbuje rozpocząć współpracę z Gino Rossi.

Dziennik Polski 20.10.2009

Z okazji jubileuszu 90-lecia AGH Stowarzyszenie Wychowanków AGH przygotowało dla kolekcjonerów trzy filatelistyczne rarytasy. Pierwszy to datownik okolicznościowy wydany z okazji 90. rocznicy otwarcia akademii. Druga atrakcja to tzw. spersonalizowany znaczek pocztowy z logo jubileuszu 90-lecia AGH, a trzecia to specjalna karta korespondencyjna z wizerunkiem byłego rektora akademii prof. Walerego Goetla i jubileuszową pieczęcią.

✉ Małgorzata Krokoszyńska

O przydatności wykładu

Wykład to jedna z podstawowych metod kształcenia, szczególnie na poziomie uniwersyteckim. Można nawet powiedzieć, że to na nim opiera się istota szkolnictwa wyższego. Stanowi podstawę dla innych metod dydaktycznych, np. laboratoriów czy seminariów. Takie są przynajmniej założenia. Wydaje się jednak, że nie są one realizowane. Obecność na wykładach, na których nie sprawdza się obecności, rzadko sięga 50%. Studenci, jak sugeruje przeprowadzony ostatnio przeze mnie nieformalny sondaż, uważają je w większości za nudne i nieprzydatne. Twierdzą, że samodzielna nauka czy ćwiczenia więcej im dają i na to woleliby poświęcić swój czas.

Takie opinie można interpretować odwołując się do negatywnych stereotypów i oskarżeń. „Wykładowcy są słabi”. „Studenci nie chcą się uczyć”. Bardziej przekonująca jest jednak teza, że w samej idei wykładu tkwi jakaś wada. Wydaje się, że może ona tkwić w definiowaniu jego celów. Zakłada się zazwyczaj, że wykład jest po to, by przekazać słuchaczom wiedzę na określony temat. Badania wskazują jednak, że zapamiętujemy zaledwie ok. 20% informacji, które słyszymy. Oznacza to, że mówimy o bardzo mało skutecznej metodzie dydaktycznej. Uczenie jest znacznie bardziej efektywne, jeśli możemy zasłyszane informacje przedyskutować czy zweryfikować w praktyce, czyli mówiąc krótko, poddać je aktywnej obróbce. Niestety, wykład zakłada prawie całkowitą bierność

studenta. Pytania z sali są nieliczne, a notowanie też raczej nie polega na aktywnym przetwarzaniu informacji. Większość studentów nie potrafi zresztą robić notatek, o co trudno mieć pretensje. To spore wyzwanie poznawcze jednocześnie słuchać wykładowcy, próbować go zrozumieć, wyciągnąć wnioski z tego, co mówi i jeszcze zapisywać to, co najistotniejsze. Można ograniczyć się do bezmyślnego spisywania słów wykładowcy, ale wówczas chyba lepiej włączyć dyktafon albo po prostu przeczytać podręcznik.

Uczynienie z wykładu „show” rozwiązuje wymienione problemy tylko częściowo. Studenci będą się dobrze bawić, ale nie musi się to przełożyć na lepsze przyswajanie wiedzy. Zresztą, pamiętam swoich profesorów, którzy akurat w trakcie swoich wykładów nie proponowali fajerwerków dowcipu i błyskotliwości, a mimo to dobrze się ich słuchało. Wydaje mi się, że to dlatego, że proponowali spójną, nie przeładowaną szczegółami narrację. Po zakończeniu zajęć miałem w głowie ogólny obraz całości, rusztowanie, które mogłem uzupełniać o cegiełki faktów. Przekazywali wiedzę, ale nie mieli ambicji, aby tu, teraz, przekazać ją całą. Wykład miał zaciekawić, zachęcić do dalszych poszukiwań, pokazać ścieżki, którymi warto podążać. Jako taki może być

niestychanie przydatny, szczególnie jeśli uda się zachęcić studentów do aktywnego współuczestnictwa: zadawania pytań, wyrażania wątpliwości itp.

Wszystko to odnosi się też do wykładu w sieci. To popularna metoda e-learningowa, ale chyba wynika to z przekonania, że łatwo ją stosować. Z technicznego punktu widzenia to prawda. Zdobycie kamery cyfrowej, zrobienie nagrania i umieszczenie go na platformie e-learningowej nie nastęrcza większych trudności. Można też dołączyć dokument zawierający transkrypcję. Niestety, takie wykłady są często jeszcze nudniejsze niż ich tradycyjne odpowiedniki. Obserwowanie przez 90 minut „gadającej głowy” na ekranie rzadko komu sprawia przyjemność.

Lepszym pomysłem wydaje się stworzenie krótszych (10–20 minut) nagrań, wspartych demonstracjami i dołączenie do nich praktycznych ćwiczeń. Treści mówione nie zdominują wówczas procesu kształcenia.

Nie chcę niniejszym tekstem wzniecać rewolucji, każdy musi sam podjąć decyzję, jak prowadzić wykłady – czy to w systemie tradycyjnym, czy online. Jeśli miałbym jednak dać jakąś radę jako metodyk e-learningu, to polecam tworzyć cyfrowe materiały dydaktyczne nie po to, żeby student miał się z nimi zapoznać, ale po to, by coś z nimi zrobił.

✉ Jan Marković



Centrum e-Learningu AGH
<http://www.cel.agh.edu.pl>